Nr. 206. **Kraków, Sobota 10 Września 1887.** **Rocznik VI.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 86
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncessyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma. — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 9 września.

Litość nieraz zbiera serdeczna, gdy się widzi, jak organa półurzędowe muszą się wysilać na argumenta, aby umotywować to, co się nie da usprawiedliwić, pozorami jakiemiś osłonić, co bez takiej osłony mogłoby brzydko wyglądać. Naciąga się wtedy, jak można — wiąże fakta i okoliczności, żadnego ze sobą nie mające związku — żeby zaś to wszystko dla czytelnika strawnem uczynić, dodaje się sosu niby patryotycznego, maluje się na ścianie jakieś wielkie niebezpieczeństwo, od którego państwo będzie wyratowane tylko przezornością męża stanu, który takiego półurzędowca płaci za to, żeby ogółowi oczy mydlił.

Arcydzieła takich półurzędowych *salto mortale* — można było spotykać w gadzinowych organach pruskich w czasie, kiedy antipolskie ustawy były na porządku dziennym — kiedy trzeba było narodowi niemieckiemu *ad oculos* okazać, jakie to wielkie niebezpieczeństwa grożą młodemu a potężnemu cesarstwu niemieckiemu ze strony Polaków, żyjących pod berłem pruskiem, i jak geniusz Bismarka te niebezpieczeństwa przewidział i środki usunięcia ich obmyślił. Arcydziełem też tego samego rodzaju półurzędowej mądrości jest znany już czytelnikom naszym artykuł *Nordd. Allg. Ztg* w sprawie bułgarskiej. W dzisiejszych, tak bardzo smutnych czasach, pewna dawka komizmu może być bardzo pożądaną — a jeżeli organowi kanclerskiemu szło o rozweselenie czytelnika, skutek ten został całkowicie osiągniętym.

Trzeba było czemś upozorować stanowisko, zajęte przez politykę niemiecką w sprawie bułgarskiej, w której Niemcy idą ręka w rękę z Rosyą. Jakoś to przecież nieładnie, gdy się działa tak oczywiście wbrew interesom najbliższego sprzymierzeńca. Interes Austro-Węgier na Bałkanach stanowczo jest sprzeczny z interesem rosyjskim. Każdy krok naprzód, jaki Rosya tam czyni, każde rozszerzenie i wzmocnienie jej wpływu na półwyspie — jest dla Austryi szkodliwem, powiększa niebezpieczeństwa, jakie monarchii habsburskiej zagrażać mogą. Wierny sprzymierzeniec zatem, tak ścisłą przyjaźnią z Austryą związany, powinienby przeszkadzać rozszerzeniu wpływu rosyjskiego, a już co najmniej, nie przykładać ręki do tego. Ale ten wierny sprzymierzeniec ma swój znowu interes w tem, żeby pozyskać dla siebie Rosyę a tem samem odciągnąć ją od Francyi. Do tego jednak przyznać się nie chce — więc półurzędowiec z *Nordd. Allg. Ztg.* otrzymuje rozkaz, żeby jakiś inny argument wyszukał. I oczywiście argument taki znaleźć się musiał.

Oto ks. Ferdynand bułgarski po kądzieli jest Orleanem. Matka jego, ks. Klementyna, jest córką króla Ludwika Filipa. Orleanowie dążą do tronu francuskiego. Wysyłają więc — zawsze według kanclerskiego półurzędowca — ks. Ferdynanda do Bułgaryi w tym celu, żeby wywołał wielką wschodnią zawieruchę, wtedy bowiem orleańscy pretendenci będą mogli tem łatwiej dojść do tronu i panowanie swe rozpocząć od wojny z Niemcami. Dla orleańskiej polityki burza wielka jest koniecznie potrzebną — interes zatem i bezpieczeństwo cesarstwa niemieckiego wymaga, żeby ks. Ferdynandowi plany te pokrzyżować i z Bułgaryi go wyrzucić. I oto powód, dla którego Niemcy w sprawie bułgarskiej postępują zgodnie z Rosyą, która do tego samego celu dąży i pozbyć się pragnie ks. Ferdynanda tak samo, jak się pozbyła ks. Aleksandra.

Namalowawszy w ten sposób na ścianie orleańskiego djabła — wyobraża sobie pruski półurzędowiec, że przestraszył dostatecznie niemieckiego Michla, ażeby tenże przyklasnął polityce kanclerza, która jest wprost zdradą interesów najwierniejszego sojusznika. Być może, że Michel, przywykłszy przez tyle lat na ślepo chodzić na pasku Bismarka i dać się okłamywać półurzędowcom, uwierzy i tym razem — gorzej byłoby, gdyby uwierzyła temu polityka austryacka i dała się przez to Bismarkowi wciągnąć na drogę jakiejś konniwencyi dla planów rosyjskich. — „Uczciwy faktor" mógłby wytłomaczyć austro-węgierskim mężom stanu, że interes Austryi nie ucierpi na wyrzuceniu ks. Ferdynanda, że uczyniwszy w ten sposób częściowo zadość życzeniom Rosyi, będzie ją można potem łatwiej ugłaskać i od dalszych kroków powstrzymać, że dla pokoju europejskiego jest to koniecznem, bo Orleani są w tej chwili dla tego pokoju niebezpieczni, co już jest wprost komiczne. Austryaccy mężowie stanu — nie chcemy wątpić o tem — wiedzą dobrze, zkąd dla europejskiego pokoju największe zagraża niebezpieczeństwo. Wyrzucenie ks. Ferdynanda nie uspokoi Rosyi, tak jak jej nie uspokoiło wyrzucenie ks. Aleksandra. Rosya dopiero wtedy będzie zadowoloną z obrotu sprawy bułgarskiej, gdy w Bułgaryi posiędzie wpływ nieograniczony, zwłaszcza na sprawy wojskowe, gdy mieć będzie swego ministra wojny w Bułgaryi, swoich oficerów w armii bułgarskiej, i gdy w ten sposób dzielna ta armia będzie na rozkazy Rosyi do jej dalszych planów. Na to zaś Austrya nigdy zezwolić nie może. Żeby zaś do tego nie dopuścić, trzeba koniecznie doprowadzić raz już do ustalenia i uporządkowania stosunków bułgarskich — nie zezwolić na żadne dalsze prowizorya i nowe zmiany — które są tylko wodą na młyn rosyjski. I byłoby wielkiem ze strony austryackich polityków zaślepieniem, gdyby przyłożyli rękę do stworzenia nowego w Bułgaryi *interregnum*. Na poparcie Niemiec Austrya w tej sprawie liczyć już nie może — toż nic jej nie pozostaje, jak postępować zgodnie z Anglią i Włochami, które tak samo jak Austrya na usadowienie się Rosyi na Bałkanach nigdy zezwolić nie mogą.

Z Hrubieszowskiego piszą nam:

„Od pewnego czasu kręcą się u nas kupcy zbożowi i zakupują wszystko zboże, zwłaszcza zaś owies. Nie zabierają jednak zakupionego ziarna, ani też układają się o dostawę na jakiś termin, ale zostawiają zboże i oświadczają, że zabiorą zboże w chwili, gdy będzie potrzebne, dawszy jednak naprzód znać. Jest ogólne przekonanie, że zakupna te dzieją się na cele wojskowe, i że w ten sposób nasze szpichlerze zastępują w tej chwili miejsce wojskowych magazynów zbożowych".

Z Wiednia donoszą, że termin zwołania Rady państwa coraz się opóźnia. Gdy z początku była mowa o dniu 24 września — następnie o początkach października, obecnie już zapowiadają termin ten ledwie na koniec października. Skoro tak — to pytamy, kiedy będą Sejmy zwołane? I jeżeli Rada państwa dopiero z końcem października ma się zebrać, to dlaczego nie zwołano Sejmu na dzień 1 września, aby mógł spokojnie we właściwej i najdogodniejszej porze obradować? Jeżeli Sejm skutkiem tego opóźnienia będzie znowu na połowę grudnia zebrany i z przerwą świąteczną do końca stycznia będzie musiał z pracą swą się załatwić — to pytamy, czem rząd będzie mógł tym razem usprawiedliwić takie zepchnięcie Sejmu na najgorszą porę, i takie skąpe wymierzenie mu czasu pomimo zeszłorocznej jednogłośnej rezolucyi? Brakiem czasu — jak w zeszłym roku starano się upozorować — w tym roku usprawiedliwić się to nie da, skoro jest dla Sejmów wolny wrzesień i październik. Istotnie ministerstwo nie zaniedbuje żadnej sposobności dania krajowi powodu do słusznego żalu i niezadowolenia!

W sprawie wyboru posła do Rady państwa z małej własności okręgu wyborczego gorlicko-jasielsko-krośnieńskiego — piszą nam z Krosna, że prezes tamtejszej Rady powiatowej zaprosił burmistrzów miast Krosna, Dukli, Korczyny i Żmigrodu tudzież inne wpływowe osobistości na naradę, celem omówienia kandydatur i zawiązania komitetu przedwyborczego. Takież samo zgromadzenie ma się odbyć w Jaśle. Jak już dawniej nam donoszono, w Krośnie najwięcej szans ma kandydatura dr. Augusta Lewakowskiego, a i w Jaśle także jest ona popularną. Gdy zaś w Gorlicach poruszono kandydaturę sędziego Michniewicza z Biecza, przeto koniecznem będzie porozumienie się trzech powiatów, ku czemu zresztą komitet gorlicki już swoich delegatów wybrał. Porozumienie powinno być tem łatwiejsze, że obaj wymienieni kandydaci — o ile nam wiadomo — należą do jednego odcienia politycznego, nie trudno by więc było uzyskać od p. Michniewicza, by ustąpił na rzecz dr. Lewakowskiego, który w dwóch powiatach może liczyć na silne poparcie.

Konsul Neumann przeczy w *Dzienniku Polskim* telegraficznemu doniesieniu naszego wiedeńskiego korespondenta, jakoby rządowi, który go wzywał do kandydowania w lwowskiej Izbie handlowo-przemysłowej był oświadczył, iż od kandydatury odstępuje. P. Neumann twierdzi, że rząd go do kandydowania nie wzywał — że czyni to z własnej woli, a od kandydatury nie odstąpi.

Bratnia pomoc dla Wielkopolski.

Gazeta Narodowa pisze:

„Sprawa Banku ziemskiego w Poznaniu jest obecnie przedmiotem dyskusyi we wszystkich kołach patryotycznych. Do października musi być rzecz zdecydowaną i jeżeli odpowiednia ilość akcyj nie będzie subskrybowaną, natenczas czeka nas ciężka kompromitacya. Do tego dopuścić nam absolutnie nie wolno. W ostatniej chwili otrzymujemy pocieszającą wiadomość, że w sferach, które wiele mogą zrobić — postanowiono sprawą zająć się gorliwie. Nie wyprzedzając szczegółów akcyi, możemy dziś tylko donieść, że sprawa Banku ziemskiego już nie upadnie, jeżeli tylko społeczeństwo polskie pójdzie ofiarnie w dobrze zrozumianym interesie narodowym. Ci, co się głównie tą sprawą zająć zdecydowali złożyli już nieraz dowód wielkiego serca patryotycznego, i niech będą pewni, że ich przykład ofiarny i ich odezwanie się do kraju poskutkuje".

Z prawdziwą radością witamy to doniesienie *Gazety Narodowej*, w nadziei, że redakcya nie uległa jakiemuś optymistycznemu złudzeniu, ale opiera swe doniesienie na faktach. Nie należy tylko zapominać, że czas nagli, bo już tylko 20 dni do subskrypcyi pozostaje.

Pisaliśmy niedawno w artykule wstępnym, iż wystawa krajowa w Krakowie i liczne podczas niej zjazdy dają dobrą sposobność do zbierania ofiar na „bratnią pomoc". Piękny początek dali polscy rolnicy ze Śląska, którzy — jak donieśliśmy — w drodze do Krakowa zebrali i tu złożyli ofiarę. Spodziewamy się, że przykład ten poskutkuje, i że np. dzisiejszy zjazd prawników i ekonomistów nie obejdzie się bez ofiary na ten cel. Czy komitet wystawy nie umieściłby na wystawie kilku puszek na „bratnią pomoc"? Jesteśmy pewni, że zebrałoby się tam dosyć!

Ziemie polskie.

(Nowe nabytki komisyi kolonizacyjnej. — Kontrola nad przebywającymi za granicą poddanymi rosyjskimi; — Prawosławie i aptekarstwo).

Dziennik Poznański pisze:

„Majątek Lnianek z przyległościami, położony w powiecie świeckim w pobliżu Tucholi w Prusach Zachodnich, należący dawniej do dra Strousberga, a obecnie również w posiadaniu Niemca będący, ofiarowanym został, jak donosi *Ostdeutsche Presse*, komisyi kolonizacyjnej na sprzedaż.

„Niestety sprawdziła się wiadomość, że b. sędzia p. Lewandowski „skurczył" ojczyznę o 3.000 mórg. Sprzedał bowiem majątek swój Sokolniki, położony w powiecie wrzesińskim, komisyi kolonizacyjnej za 520.000 marek.

„Kiedyż wreszcie chwila upamiętania się nastąpi?"

Rosyjski generalny konsul w Gdańsku wystosował tak samo, jak toruński konsul, do wszystkich w Prusach Zachodnich i W. Ks Poznańskiem przebywających rosyjskich poddanych zawezwanie, aby najpóźniej do 1 października podali mu miejsce swego pobytu i zamieszkania, aby mógł im być przesłanym do wypełnienia wygotowany przez rząd rosyjski arkusz z zapytaniami.

Już i apteki w Królestwie Polskiem stają się środkiem szerzenia prawosławia i wiernopoddańczych uczuć! *Dniewnik Warszawski* donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na otworzenie w Warszawie dwóch nowych aptek. Na pierwszą aptekę przy ulicy Wilczej otrzymało koncesyę Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Elżbiety przy rosyjskiem Towarzystwie „Czerwonego krzyża", a na drugą, przy ulicy Złotej, żona sztabowego rotmistrza, Olga Malawkinowa. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby z tem otwarciem nie była połączona strona polityczna. Według organu pani Hurkowej bowiem każda z tych aptek winna się znajdować pod kierunkiem prowizora moralnie i politycznie wzbudzającego zaufanie, nie młodszego, jak 25 lat. W końcu czytamy:

Otwarcie apteki Elżbietanek następuje z pobudek wielkiego znaczenia i owocnej działalności prawosławnych Sióstr Miłosierdzia nietylko w Warszawie, lecz i w całym kraju, jak równie z powodu konieczności rozwinięcia pomocy dla biednych, potrzebujących lekarstw, i zwiększenie zgodnie z tym celem materyalnych środków Zgromadzenia Sióstr rosyjskiego Towarzystwa „Czerwonego krzyża".

Z dzienników rosyjskich.

(*Daremne zabiegi miłosne*).

Dziennikarstwo rosyjskie zawsze jeszcze obojętnie a raczej bardzo niechętnie przyjmuje niemieckie „zabiegi miłosne".

Wileński Wiestnik pisze:

„Gorliwe zabiegi Niemiec o zyskanie względów Rosyi, pojawiające się ostatniemi czasy, wywołały silną trwogę we Francyi. Możliwość wznowienia sławetnego trójcesarskiego przymierza ukazuje się, jak groźne widmo w żywej wyobraźni Francuzów, ze strachem myślących o tem, że rozpoczęte zbliżenie Francyi z Rosyą rozbije się o ponowną „przyjaźń" rosyjsko-niemiecką, a Francya znów wydana zostanie na ostateczne zniszczenie i zagładę przez Niemcy.

„Cała ta trwoga naturalnie żadnej nie ma podstawy. Odzyskawszy samodzielność i swobodę działania, Rosya nabrała w oczach Europy tego potężnego znaczenia, jakie odpowiada jej historycznemu posłannictwu. Poczuła ona w sobie tę bohaterską swą siłę. Ale jeżeli rozumna pylityka rządu cesarskiego, która wyzwoliła Rosyą z ucisków austryacko-niemieckiej „przyjacielskiej" eks-

---

DWOISTA.

NOWELLA

przez

Waleryę Marrené.

4 (Ciąg dalszy)

Zwracała się do mnie, jakby chodziło o matematyczny problemat, który za pomocą równania rozwiązać można.

— Mówże pan, mów! dla czego milczysz? Jeśli nie jesteś w stanie dać mi przekonań stałych, nieomylnych, dla czego burzysz te, które starczyły mi dotychczas? Ja bez nich ostać się nie mogę!

Patrzyłem olśniony: wybiła na nią piękność dziwna, ożywiła jej rysy powszednie, naznaczyła je swem piętnem.

— Czemuż mi pan nie odpowiadasz? — mówiła dalej. — Czemu?

— Bo wydajesz mi się pani podobną do dziecka, które żąda gwiazdy z nieba, lub miesiąca. Prawdę każdy dla siebie zdobyć musi, odnaleźć ją w głębi własnego serca.

— Nie! dotąd ja miałam ją niezakwestyonowaną niczem.

— Dla czegóż mówisz w czasie przeszłym, panno Stefanio?

— Bo dziś... dziś... ja już nie wiem sama co sądzić!...

— Prawda, którą lada słowo obali, nie zasługuje na tę nazwę... Przekonania twoje były niezachwiane, bo nigdy nie spotkałaś się z zaprzeczeniem, ani z przekonaniem innem, żyłaś zasklepiona w swoim wyłącznie świecie, wśród ludzi, którzy tak samo jak ty myśleli i czuli....

— Ja chcę do tego świata powrócić! Miałam tam przynajmniej spokój.

— Więc wracaj pani. Któż broni?

Z rodzajem gniewu rzuciła na stół kilka tomików, które jej pożyczyła pani Zofia.

— Masz twoje książki! — odezwała się do niej. — One tylko burzą myśli.

Powstała. Gdyby w tej chwili była z nią miss Cora, niezawodnie byłaby zaraz odeszła.

— Uspokój się pani, — wyrzekłem, — nikt gwałtem mówić ci nie będzie tego, czego słyszeć nie chcesz. Spełniłem zlecony mi przez ojca twego obowiązek. Uczynisz z legatem jego co zechcesz. To już do mnie nie należy.

— Nikt mówić mi nie będzie tego, czego słuchać nie chcę! — pochwyciła niemal szyderczo; — a cóż innego czyniłeś pan od pierwszej chwili?

Mogłem jej odpowiedzieć, że sama wezwała mnie tutaj, sama poruszyła pierwsza kwestye drażliwe. Ale nie chciałem sprawiać jej przykrości; widziałem, że cierpi rzeczywiscie, odczuwałem to w jej szorstkiej mowie, w jej niesprawiedliwych wyrzutach. Siadłem opodal i zapanowało pomiędzy nami głuche milczenie.

Stefania zdawała się nasłuchiwać niecierpliwie dzwonka miss Cory, pani Zofia przyglądała się nam obojgu z przybraną nagle powagą. Znać było jednak po niej, że nie brała wcale na seryo tej sprzeczki, że ona, bawiła ją, potwierdzała jakieś domysły. Miała nawet ochotę ją podżegać, bo wzięła książki rzucone na stół przez kuzynkę i rzekła jakby od niechcenia:

— Już nie wiem, czem zawiniły ci te biedne poezye! Są one w rękach wszystkich, czytają je starzy, młodzi, dzieci nawet....

— Dla czegoż mnie nie dano ich nigdy?

Pani Zofia uśmiechnęła się filuternie.

— Bo też niekoniecznie czyta się tylko to, co starsi pozwolą. Ty byłaś wyjątkiem.

— I dziś przecie, — zawołała z goryczą, — czytałam je ukradkiem.

— Spóźniłaś się. Są to zakazane owoce co najwyżej do lat piętnastu, a ty masz dwadzieścia, jeśli się nie mylę.

— Dwudziesty drugi — odparła bez namysłu.

— A widzisz! z kolei rzeczy powinnaś była przeczytać wiele innych książek.

— Masz je?

— Niektóre.

— Pokaż!

— Oh! moja droga; każda epoka wytwarza innego rodzaju zakazane owoce. Ja mam te, co były w modzie przed dziesięciu laty.

— Więc i na to jest moda? Prawdziwie, w dniach kilku dowiaduję się więcej rzeczy, niż przez całe życie!

— Nie dziw. Tyś była pod kloszem.

— I *ty* mi to mówisz, *ty* także?

W tych słowach był wybuch nowy, skierowany tym razem przeciw kuzynce.

— Czemuż nie powiedziałaś mi tego wcześniej?

— Zabawne pytanie! albożbyś uwierzyła? A potem: po co się miałam w to mięszać i stawać bez powodu pomiędzy tobą a panem Alfredem!

Pan Alfred był to wysoki brunet z binoklami Odgadłem to odrazu.

— Zkąd ci on przyszedł na myśl? — zawołała gwałtownie.

— Zkąd?... Jesteście prawie narzeczeni.

Stefania spuściła głowę i przez chwilę pozostała pogrążona w myślach. Potem rzuciła na mnie ukradkowe spojrzenie, jak gdyby pytała, o ile byłem wtajemniczony w tę sprawę. Ale ja także zamknąłem się w dumnem milczeniu i nie chciałem pokazać po sobie żadnego wrażenia. Czułem przecież, że nienawidzę tego Alfreda z całego serca; że gdyby w tej chwili stanął przeciw mnie, nie byłbym w stanie nad tą nienawiścią zapanować.

Na dźwięk dzwonka, który zwiastował przybycie Angielki, Stefania zerwała się z miejsca nerwowym ruchem i pożegnawszy nas zaledwie skinieniem głowy, wybiegła, jakby posadzka tego pokoju paliła jej stopy. — Byłaż to ta spokojna poważna, o mierzonych ruchach kobieta, nie różniąca się prawie od babki, którą poznałem w kościele?

Zadawałem sobie to pytanie, patrząc za odchodzącą, na drzwi, co zatrzasnęły się za nią w sposób nieparlamentarny. Zapomniałem w tej chwili o pani Zofii, gdy ta nagle przypomniała mi się śmiechem. Był on wesoły, serdeczny, a nawet trochę złośliwy. Śmiała się widocznie ze mnie.

— No i cóż? wyglądasz pan przerażony, jakbyś nie spodziewał się tego kryzysu; był on konieczny, nieunikniony, jak kryzys w tyfusie.

— Nie rozumiem.

Nie wzięła tego wcale do serca.

— Czy myślisz pan, że użyłam przenośni, mówiąc o kloszu, pod którym wychowała się Stefania. Stłukłeś pan ten klosz na drobne źdźbła, o ona teraz daremnie usiłuje się pod niego schronić.

— Przez litość, pani, daj pokój żartom!

— Nie żartuję, — odparła, poważniejąc nagle. — Pan nie masz nawet pojęcia o domach takich, jak ten, w którym wychowała się Stefania. Wszak mówiła panu, że miała guwernantki Angielki, Francuski, języka ojczystego nauczyła się przypadkowo, od służby. Ma się rozumieć, że książki, ani czasopisma krajowe w domu się nie znajdowały. Tym sposobem była odcięta od ruchu umysłowego, czytała, a nawet widziała tylko to, co przeszło przez ścisłą kontrolę. Miałeś pan próbkę jej nieświadomości. Towarzyszki dobierano jej starannie, ażeby żywe słowo nie zastąpiło książki. Gdybyś pan się nie zjawił z listem od ojca, Stefania byłaby bez namysłu poszła za pana Alfreda.

— A wówczas... — przerwałem.

— A wówczas — powtórzyła, jakby przedrzeźniając moje słowa. — Któż może wiedzieć...

— Czy byłaby, czy byćby mogła szczęśliwą?...

— Oh! szczęście! Czy dasz pan na nie receptę, lub przynajmniej, czy je pan określisz? To znowu będzie tak, jak z „rozsądkiem".

— W każdym razie nie byłaby szczęśliwą z panem Alfredem!...

— Dla tego, że się on panu nie podoba? Ale jeśli się podoba Stefanii....

— To być nie może! Pani sama mówiłaś, że tak nie jest.

— Pan Alfred będzie bardzo przyzwoitym mężem, ani lepszym, ani gorszym od dziewięćdziesięciu dziewięciu jemu podobnych.

— Tak, dla *przeciętnej* żony. Stefania nie należy do przeciętnych kobiet.

— A to dla czego? — spytała, patrząc mi przenikliwie w oczy.

— Choćby dla tej wielkiej szczerości, — odparłem szorstko, — którą odznacza się we wszystkich stosunkach; jest ona zbyt rzadką, by jej nie ocenić....

Pani Zofia nie obraziła się o przymówkę zawartą w tych słowach, przeciwnie, śmiała się swoim zwyczajem i rozstaliśmy się, nie mówiąc o tem, kiedy zobaczymy się znowu.

Upłynęło dni parę... śmiertelnie długich. Powszednie zajęcia nie były w stanie ich zapełnić. Skoro miałem wolną chwilę, szedłem na zwykłe miejskie przechadzki, w nadziei, że spotkam Stefanię, nie spotkałem jej ani razu, nie dostrzegłem nawet nigdzie pana Alfreda, chociaż niepokój mój dochodził do tego stopnia, że nawet jego pragnąłem zobaczyć.

(D. c. n.)

ploatacyi, tak prędko świetnym skutkiem została uwieńczona, to naturalnie nie może być żadnej wątpliwości co do tego, że swoboda Rosyi będzie i nadal zachowana, jako rękojmia jej potęgi, godności i wielkości. Zbyt ciężkiem i zbyt gorżkiem było tylko co przebyte doświadczenie przyjaźni z Niemcami, żeby go Rosya kiedykolwiek zapomnieć mogła. Począwszy od kongresu berlińskiego aż do obecnej chwili, „uczciwy mekler“ nie przestawał obsypywać nas uprzedzającemi i przyjacielskiemi usługami, które i teraz jeszcze są nam pamiętne.

„Ale nawet i pomimo tego doświadczenia, z jak największą podejrzliwością musimy zachowywać się wobec tej dłoni, która wyciąga się na nowo ku nam z Berlina“.

Mosk. Wied., które po śmierci Katkowa nie uroniły nic ze swego aroganckiego tonu i z tej dzikiej pretensyi, jakoby świat cały istniał tylko dla Rosyi — porównywa obecne postępowanie Prus w sprawie ks. Ferdynanda bułgarskiego z postępowaniem ich w roku zeszłym w sprawie ks. Aleksandra. Twierdzi, że jak tamto tak i to jest czysto tylko komedyą. Niemcy — zdaniem *Mosk. Wied.* — chcą Rosyę ugłaskać i uspokoić, a tymczasem przez Austro-Węgry przeprowadzać swoje antirosyjskie plany.

„Dzisiaj Niemcy ogarnął znowu paroksyzm miłości do Rosyi. Niedawno jeszcze w Berlinie zwalczano „panslawistyczne“ tendencye Rosyi i ze wszystkich sił starano się obniżyć kurs wartości rosyjskich, — a teraz zaczęto znowu uwzględniać dyplomatyczne noty rosyjskie i używać ich jako środka na podniesienie się kursów.

„W sierpniu 1886 r. wiedeńscy i peszteńscy szowiniści zgodnie ze wskazówkami płynącemi z Berlina podnieśli straszny krzyk na rzekomą „zdradę“ ks. Bismarka, który naruszył jakoby przymierze austro-niemieckie, gdy pozwolił na upadek Battenberga, jedynego poważnego przeciwnika Rosyi na półwyspie bałkańskim. Obecnie ci sami panowie z udanym gniewem wygrażają pięścią Niemcom, że przyłączyły się do protestu Rosyi przeciwko ks Koburskiemu i utrzymują, że krok ten pewno zachwieje wiarę w przymierze austro-niemieckie. Ale jest pewna różnica między zeszłorocznemi a dzisiejszemi lamentami prasy austro-węgierskiej. Dzisiaj przemawiają one tonem śmiałym, stanowczym i stawiają jeszcze swe żądania. Wszak *Pester Lloyd* wyraźnie powiada, że przewaga Austryi na Wschodzie jedynie wówczas korzyść jej przyniesie, gdy Rosya przestanie zupełnie mięszać się w tę sprawę.

„Śmiałość ta dowodzi, że Austro-Węgry wyciągnęły pewną naukę z zeszłorocznej historyi bułgarskiej. Jeżeli wówczas faryzeuszowska przyjaźń, okazywana Rosyi przez Niemcy, doprowadziła do panowania Stambułowa et Comp., to rola odgrywana teraz przez „zaprzyjaźnione z Rosyą“ Niemcy, zdaniem wiedeńskich i peszteńskich szowinistów sprowadzi ostateczne utwierdzenie Habsburgów na półwyspie Bałkańskim.

„Rzekoma niezgoda Wiednia i Berlina dowodzi tylko, że ręka rękę myje. Tak np. jedna z gazet włoskich *Tribune* nazywa rzekome przyłączenie się ks. Bismarka do polityki rosyjskiej „mistrzowskim manewrem, który ma na celu przeszkodzić porozumieniu się Rosyi z Francyą i pozbawić tę ostatnią jedynej podpory, na którą liczyć mogła; ponieważ nie udało mu się odnowić przymierza potrójnego jest to więc jedyny środek prowadzący do celu.

„Mamy wyraźniejsze jeszcze wskazówki co do tego, co się dzieje za kulisami tej komedyi, w której Austrya tak namiętnie odciąga Niemcy od Rosyi. Berliński korespondent telegratował w tych dniach wiedeńskiemu *Tagblattowi*, że „sfery decydujące dziwią się głosom, które odezwały się w Wiedniu, jakoby Niemcy w samej rzeczy w kwestyi bułgarskiej podzielały pogląd Rosyi a nie Austryi. Obecny rozwój tej kwestyi i zamierzone jej rozwiązanie przekonywują każdego, o ile polityka niemiecka stara się dogodzić interesom Austryi. Zresztą — powiada dalej korespondent — mamy wiarogodne wskazówki, że rządowe sfery austryackie rozumieją dokładnie postępowanie Niemiec.“

„Czyżby ci przebiegli politycy sądzili, że tylko my sami niczego nie rozumiemy? — wołają w końcu *Moskowskie Wiedomosti*.“

Sprawa bułgarska.

Nad obecnym stanem i prawdopodobnym kierunkiem rozwoju sprawy bułgarskiej rozwodzą się dzienniki, każdy według swego stanowiska politycznego i skłonności. Niektóre z nich zasługują na uwagę o tyle, o ile odzwierciedlają usposobienie sfer decydujących.

Pod tym względem zasługuje na wzmiankę korespondencya z Petersburga do *Pol. Corr.* Korespondencya ta twierdzi, że opinia publiczna w Rosyi rozdzieliła się niejako na dwa kierunki. Jedna cześć zajmuje się przeważnie stanem wewnętrznym Bułgaryi i liczy z pewnością na rychły przewrót; druga zaś przeważnie obecnym stanem dyplomatycznego stosunku mocarstw między sobą. To zajmowanie się stanem wewnętrznym Bułgaryi i liczenie na rychły przewrot świadczy wymownie, że z Rosyi puszczono w ruch wszelkie siły ku podminowaniu stanowiska ks. Ferdynanda i jego rządu, że obecnie czekają tylko wybuchu tych min podłożonych, aby na ruinach zaprowadzić swoją gospodarkę.

Pod tym względem stykają się oba prądy opinii, gdyż i drugi, więcej zbliżony do rządu, zajmujący się przeważnie stroną dyplomatyczną, spodziewa się również, że pobyt ks. Ferdynanda nie potrwa długo i skończy się bądź gwałtownym przewrotem wewnętrznym, bądź ustąpieniem księcia pod naciskiem mocarstw. W oczekiwaniu takiej niedalekiej przyszłości rząd rosyjski nie zerwie się do żadnego kroku czynnej interwencyi n. p. przez zajęcie Warny i Burgasu, co mu według zapewnień niektórych dzienników doradzano, nie stracił bowiem nadziei, że się uda doprowadzić do porozumienia między mocarstwami i sprawę załatwić na drodze dyplomatycznej. Przy tem spodziewają się w sferach rządowych petersburskich, że się uda przekonać Turcyę i skłonić ją do energicznej obrony jej własnych praw i interesów.

Według przypuszczenia tych sfer — Porta zrozumią wreszcie, że gdyby swem postępowaniem zmusiła Rosyę do oświadczenia, iż traktat berliński uważa za zerwany, wówczas po takiem wygaśnięciu tego traktatu znikłaby wszelka prawna gwarancya, poręczająca całość państwa otomańskiego. Turcya odpokutowałaby wtedy bardzo ciężko za swoją słabość, jaką teraz okazuje względem Bułgaryi, i naraziłaby się na rozliczne niebezpieczeństwa w innych miejscach nie mając już tej tarczy, której teraz mimo wezwania Rosyi użyć nie chce.

Według *Swietu* zaś, który miewa informacye z ministerstwa spraw zagranicznych, rząd rosyjski przestał już bronić traktatu berlińskiego w całej jego osnowie i nalegać na przywrócenie stanu rzeczy w myśl jego postanowień. *Swiet* pisze:

„Okazuje się, że polityka gabinetu petersburskiego skłania się wcale nie w tym kierunku, w jakim ją chcieli popchnąć niektórzy publicyści, przejęci nagle wielką czułością dla traktatu berlińskiego. Z otrzymanych przez nas wiadomości widocznem jest, że dyplomacya nasza skłania się coraz bardziej ku przywróceniu zasad traktatu san-stefańskiego. Tak w nocie p. Giersa do Porty powiedzianem jest wprost, że Rosya nie radzi Turcyi nalegać na przywrócenie w Rumelii stanu tego, jaki poprzedzał przewrót filipopolski.

„Przytem zwraca się uwagę, że próba rozczłonkowania zjednoczonej Bułgaryi może zawikłać przesilenie, a wobec tego wyrażono życzenie, aby przyszły regent był zarazem generał-gubernatorem Rumelii. Jedyne ważne ustępstwo, na jakie widocznie decyduje się gabinet petersburski, polega na tem, że do nowych wyborów do wielkiego sobrania nie będą dopuszczani deputaci rumelijscy. Ustępstwo to, rozumie się, uważamy za zupełnie zbyteczne, tem więcej, że właśnie w Rumelii wschodniej, czyli Bułgaryi południowej, samozwańczy rząd bułgarski i ks Ferdynand znajdują najmniej sympatyi. Naszem zdaniem, ustępstwo to już dla tego samego nie ma znaczenia, że traktat berliński i bez tego nieraz jest naruszony: będzie on naruszony między innemi i przez mianowanie jedynego regenta. Niema zatem najmniejszego powodu, kierując się tymże samym nieszczęsnym traktatem, usuwać ludność Rumelii wschodniej od udziału w wyborach.

„Nasza dyplomacya nieraz już wypowiadała zdanie, że Rosya nie weźmie na siebie roli jedynego stróża traktatu berlińskiego. Teraz właśnie czas dowieść tego w czynie. Jeżeli nasze informacye są dokładne, to i myśl o wspólnej misyi rosyjskiego regenta i tureckiego komisarza została stanowczo porzucona; jeżeli Rosya istotnie wstępuje na drogę zupełnie samoistnej polityki, to mianowanie tymczasowego regenta witamy jako początek nowej ery dla Bułgaryi. Samo się przez się rozumie, że całe znaczenie tego regenta leży w przygotowaniu Bułgaryi do zupełnej jedności z państwem i narodem rosyjskim. Środki do utwierdzenia władzy regenta i zjednoczenia interesów rosyjskich i bułgarskich zawsze się znajdą. Do tego naturalnie niekoniecznie potrzeba rosyjskiej, a tem bardziej tureckiej okupacyi. Dość będzie strzedz pilnie naszej granicy zachodniej, skąd w najbardziej stanowczej chwili mogą nam stawić trudności. Do Bułgaryi zaś nie ma po co posyłać żołnierzy rosyjskich. Patryoci bułgarscy poradzą sobie sami z samozwańcami, jeżeli poczują trwałe poparcie Rosyi; w ostatnim razie należałoby pozwolić Bułgarom, sympatyzującym z Rosyą, powołać na pomoc ochotników. Wiadomo jakie usługi oddali ochotnicy rosyjscy w wojnie serbskiej i w walce o oswobodzenie Bułgaryi od jarzma tureckiego; nie mniejsze usługi oddadzą oni w walce z samozwańczym rządem i księciem przysłanym przez Węgrów i Niemców z błogosławieństwem papieża i jezuitów“.

Powyższy artykuł inspirowany jeszcze dokładniej stwierdza wiadomość, skądinąd nadchodzącą, że rząd rosyjski przestał nalegać na wykonanie swoich pierwszych propozycyj, że teraz zadawalnia się pozorami rokowań dyplomatycznych, aby ostatecznie zdobyć podstawę do oświadczenia, iż traktat berliński uważa za zerwany, skoro nikt nie ma skłonności do wystąpienia w jego obronie, — że tymczasem pracuje po swojemu nad wywołaniem rozruchów w Bułgaryi i jakiejś nowej rewolucyi, którąby nie tylko usunęła ks. Ferdynanda, ale dogadzając niektórym aspiracyom narodu, popchnęła go w jego sidła.

Jednakowoż dotąd nie udało się rządowi rosyjskiemu ani wywołać rozruchów w Bułgaryi, ani przekonać Turcyi o potrzebie bezpośredniej interwencyi, a rząd niemiecki nie uznał również za potrzebne, a przynajmniej za nagłe, by na żądanie Turcyi wystąpić jako pośrednik między sprzecznemi kierunkami mocarstw. Podług doniesień z Konstantynopola pokazuje się nawet, że Porta jest z tego zadowoloną, bo przez to myśl zbrojnej interwencyi przejdzie do rzędu pomysłów niepraktycznych, a z Bułgaryą, jakąkolwiek ona będzie, skoro się tylko stosunki ustalą na gruncie rodzimym bez wpływu rosyjskiego, będzie Turcyi wygodniej i bezpieczniej, niżby być mogło, gdyby Bułgarya stała się niejako gubernią rosyjską — Dlatego rząd turecki nie tylko nie przeszkadza w niczem rządowi bułgarskiemu, ale usuwa nawet wszelkie podejrzenia niechęci. I tak dla uspokojenia Bułgarów zaprzeczono urzędownie z Konstantynopola dawniejszej wieści, która głosiła, jakoby Turcya miała się była zgodzić w zasadzie na zbrojną interwencyę i przyrzec usunięcie ks. Ferdynanda choćby przemocą.

O stanie wewnętrznym w Bułgaryi tymczasem rozchodzą się wieści wróżące ks. Ferdynandowi rychły upadek. Jedna z takich wieści, podana przez *Standarda*, doniosła, że uwięziono wielu zwolenników Radosławowa, a nawet jego samego, że pochwycono kilka listów kompromitujących, że więc nawet taki Radosławow, wielce wpływowy w kraju i jako prezydent ministerstwa aż do ogłoszenia wyboru księcia bardzo zasłużony, pracuje teraz przeciw ks. Ferdynandowi. Atoli zaprzeczono tej wieści natychmiast, jak nie mniej drugiej, odnoszącej się do rzekomego wyjazdu księcia do Węgier. Pokazuje się, że wieści takie rozpuszczają się z umysłu, aby bałamucić i niepokoić opinię w Bułgaryi. Ale to się nie udaje; rząd ustala się i zyskuje coraz więcej uznania. Dowodem, że rząd staje się coraz pewniejszym swego bytu, jest, że zniósł stan oblężenia, przez co pozwolił powrócić do kraju wszystkim, którzy dotąd nie byli sądzeni; a że zdobywa coraz więcej uznania, pokazuje się z tego, że wielu wychodźców przysyła podania o wolność powrotu, czego rząd po większej części nie odmawia.

Wystawa krajowa.

We środę plac wystawy na Błoniach zwiedziło 1750 osób. Wczoraj, jako w dzień świąteczny liczna publiczność przed południem już przybyła na plac wystawy — po południu deszcz, nie wielki wprawdzie, lecz najmniej pożądany przez Komitet wystawy, powstrzymał dążące na Błonia tłumy, a chociaż trwał niezbyt długo, większa część osób, wybierających się na wystawę, pozostała w mieście — a ogólna liczba obecnych na placu przez dzień cały, wyniosła tylko 5577 osób, łącznie z dziećmi.

Komitet wystawy porozlepianemi po rogach ulic plakatami zawiadamia, iż cena wstępu na Błonia we wszystkie dni powszedni wynosi 30 c. zaś od dzieci 10 centów. (Poprzednio było pobierane od osoby we środę po pięćdziesiąt centów.)

W dniach 10, 17, 24 i 28 b. m. odchodzić będą ze Lwowa do Krakowa osobne pociągi spacerowe, do których, na wszystkich stacyach tejże przestrzeni, sprzedawać się będą bilety powrotne II i III klasy za połowę ceny z siedmiodniową ważnością do powrotu.

Odjazd ze Lwowa nastąpi po godzinie 8 wieczorem, przyjazd zaś do Krakowa o god. w pół do 7 rano.

Podróżni ze wschodnich stacyj kolei Karola Ludwika, jak niemniej z kolei lokalnej Jarosław-sko-Sokalskiej, przewiezieni zostaną pociągiem Nr. 8 względnie do Nr. 402. Bliższe szczegóły podadzą odnośne ogłoszenia.

Biuro Komitetu wystawy prosi nas o podanie jeszcze raz do wiadomości, iż Komisya sędziów dla grup przemysłu czynność oceniania nadesłanych przedmiotów pełnić będzie w dniach następujących:

Dnia 9 b. m. w sobotę grupa 24 instrumenta muzyczne.

Dnia 10 w niedzielę grupy 15 wyroby z metalów szlachetnych, 19 budownictwo i inżynierya cywilna.

Dnia 11 w poniedziałek grupy 11 przemysł chemiczny, 12 środki pożywienia, 13 tkaniny i odzież, 16 wyroby galanteryjne, 17 papier i wyroby z papieru, 21 wyroby z drzewa, 22 wyroby metalowe, 26 farmacya, balneologia i higiena, 27 przemysł domowy i roboty kobiece, 28 szkoły przemysłowe i artystyczne, 29 dział wychowawczy i naukowy, 30 przemysł domowy.

Dnia 12 we wtorek grupy 18 drukarstwo i techniczna reprodukcya, 20 wyroby z kamienia gliny i szkła, 25 instrumenta naukowe.

Po lewej stronie pawilonu głównego na placu wystawy, oparta o sam pawilon, tuż przy wyjściu, znajduje się piękua ręcznej roboty brama żelazna, jak wskazuje napis wykonana przez pana Zygmunta Janaszewskiego w Gostyniu w Poznańskiem. Dlaczego zwracające powszechną uwagę dzieło to nie zostało umieszczone w pawilonie, gdzie znajdują się inne tego rodzaju wyroby — nie wiemy; na żądanie wszakże osób, które wyrażały z tego powodu swoje zdziwienie, szczegół ten notujemy.

Sędziowie grupy 24 (instrumenta muzyczne) na zebraniu odbytem dnia 9 b. m. o godzinie 10 rano pod przewodnictwem dr. Wł. Zeleńskiego, przyznali następne nagrody:

Medal srebrny państwowy:

P. Śliwińskiemu za organy i harmonium

Medal bronzowy państwowy:

P. Drozdowskiemu z Krakowa i

P. Woronieckiemu z Przemyśla — za fortepiany.

P. Häusslerowi z Krakowa za skrzypce i instrumenta drewniane.

List pochwalny:

P. Tobiszewskiemu z Czerniowiec za fort. pian.

P. Suchodolskiemu ze Sącza za organ i harmonium.

P. Langowi ze Lwowa za skrzypce.

P. Sebekowi ze Lwowa za instrumenta blaszane.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 września

Słowiański poseł Vosnjak zapowiada, iż z samem rozpoczeciem zbliżającej się sesyi Rady państwa wniesie interpelacyę do ministra oświaty dra Gautscha, „jak się stało, że zarząd spraw oświaty nie uczynił zadość uchwale Izby poselskiej o wprowadzeuie słoweńskich klas równoległych w gimnazyach w Cilli i Marburgu z początkiem roku szkolnego 1887/88.“

Poseł Meisler z opozycyjnej lewicy Rady państwa, zdawał sprawę wyborcom swoim w Auscha ze swoich czynności w Izbie poselskiej. Po ukończeniu sprawozdania jeden z wyborców interpelował posła, „czy niemieccy posłowie do Rady państwa wobec bezskuteczności swych prac parlamentarnych nie myślą chwycić się polityki abstynencyjnej“. Poseł Meisler nie odpowiedział — jak się spodziewać należało — wyraźnem „nie“, lecz oświadczył, że klub niemiecki, do którego on należy, bez porozumienia z innemi klubami opozycyjnemi, sam nie przedsięwziąłby takiego kroku. Widocznie więc irredenta niemiecka nie zachowuje się wręcz odpornie wobec myśli abstynencyi, ale chowa tę strzałę w swoim kołczanie. Miałażby z czasem abstynencya z Sejmu czeskiego przenieść się i do Rady państwa?

Niemieckie dzienniki doniosły, że rada morawskiego miasta Trebicze miała uchwalić nałożenie miejscowej opłaty targowej na węgierskie wyroby mączne i węgierską nierogaciznę, na targ do miasta tego wprowadzane. Byłby to dalszy ciąg zapowiedzianej niedawno, chociaż nie bardzo czynami popartej walki ekonomicznej czesko-węgierskiej. Otóż cała rzecz okazała się humbugiem — jak bowiem burmistrz miasta Trebicze do wiedeńskich pism donosi, nie tylko taka uchwała nie zapadła, ale nawet takiego wniosku nikt nie uczynił i w ogóle podobnej myśli w kołach rady gminnej wspomnianego miasta nikt nie poruszył. Już to korespondenci centralistycznych pism wiedeńskich są niewyczerpani w kłamstwach. W tym wypadku idzie o podrażnienie Węgrów przeciw Czechom — toż choćby skłamać, byle chwilowe podrażnienie wywołać. Jutro wymyśli się coś nowego.

Półurzędowe dzienniki niemieckie nie przestają dementować zamierzonego zjazdu dwóch cesarzy *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, iż cesarz Wilhelm miał się wyrazić: „gazety dopiero uwiadomiły mnie o moim zjeździe z carem.“ co niezgodne jest z doniesieniami niezawisłych dzienników niemieckich, które twierdzą, iż car wystosował własnoręczne pismo do ces. Wilhelma, w którem zjazd radby uczynić zależnym tylko od zdrowia cesarza. Dzienniki niezawisłe piszą dalej: „Jeżeli zachowywano głęboką tajemnicę o zamierzonym zjeździe, czyniono to ze względu na wypłynąć mogące „fałszywe wnioski“ co do stosunków Rosyi z Niemcami, na wypadek niedojścia do skutku zjazdu.“ *Berl Tageblatt* nie przestaje twierdzić, że podróż cesarza Wilhelma do Szczecina dojdzie do skutku, gdyż wszelkie wydane w tym względzie dyspozycye nie zostały cofnięte, — podróż zależy tylko od stanu zdrowia cesarza. Korespondent *Temps'a* z Berlina zapewnia, iż projekt zjazdu dwóch cesarzy został zaniechany. Korespondent dowiedział się o tem od osób, które były na przyjęciu u hr. Herberta Bismarka w d. 6 b. m. Do tegoż dziennika telegrafują z Kopenhagi pod d. 7 bm.: „Otoczenie cara i króla duńskiego nie wierzy, aby sprawdziła się wiadomość co do zamierzonego zjazdu cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem III.“ *Koeln. Ztg.* pod d. 7 b. m. w telegramie z Berlina zamieszcza co następuje: „Pomimo dwukrotnego zaprzeczenia pogłosek o zjeździe dwóch cesarzy przez *Nordd. Allg. Ztg.* publiczność tutejsza wytrwale mniema, iż zjazd odbędzie się; utwierdzać ją w tem mają prywatne wiadomości ze Szczecina o dokonywanych tamże bez przerwy przygotowaniach do zjazdu, jako też okoliczność nieudania się cesarza Wilhelma na manewry do Królewca, co przypisują chęci oszczędzenia nadwątlonych sił dla Szczecina.“ Być może, iż dementowanie zjazdu czynione jest w celu odwrócenia uwagi nihilistów, aby zapobiedz nowym z ich strony zamachom na cara.

We Francyi partye przeciwne rządowi, wyzyskują dla celów swoich próbną mobilizacyę i niepokoją ludność pogłoskami bliskiej wojny. Z tego powodu minister spraw wewnętrznych Fallières rozesłał okólnik do wszystkich prefektów, aby starali się zapobiegać rozsiewanym po kraju wieściom, „jakoby próba mobilizacyi była przedwstępem do wojny“. *Répub. Franc* pisze z zadowoleniem o dokładności, z jaką odbyła się mobilizacya „Nazajutrz po wydaniu stosownych rozkazów 40.000 ludzi stawiło się do pułków, a drugiego dnia umundurowani i wyekwipowani byli już kompletnie; odbyło się to wszystko w największym porządku i spokojnie“. Szemat manewrów został zmieniony przez ministra wojny i przesłano go dopiero onegdaj wieczorem sztabowi generalnemu korpusu zmobilizowanego. *France* donosi, że rezerwiści, wysiadając z wagonów w Castelnaudary i Carcassone, wznosili okrzyki na cześć Boulangera. *Réveil* pisze o schwytaniu w Tuluzie szpiega pruskiego, nazwiskiem Fryderyka Koch, który przybył z Frankfurtu i śledził poruszenia wojsk.

W dniu 6 b. m. w angielskiej Izbie gmin podczas dyskusyi nad pozycyą budżetu: „sądy lokalne w Irlandyi“, [illegible] Flynn (parnelista), iż wielka liczba sędziów irlandzkich jest zupełnie niekompetentna w swoim zawodzie; są to niedorośli tyrani, niemający nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości. Sir Balfour stanął w ich obronie; parnelliści poparli twierdzenie Flynna i skutkiem tego przyszło do niepamiętnych hałasów w izbie; jednakże odpowiednia pozycya uchwaloną została większością 74 głosów.

Meetingi nie przestają odbywać się w celu protestowania przeciwko rozwiązywaniu ligi irlandzkiej. W Londynie w sobotę w Regent-parku i dzielnicy t. z. Hackney były znowu dwa zgromadzenia ludowe i powzięte na nich rezolucye napiętnowały krok rządu tłumienia ligi, jako okrutny, despotyczny i tyrański. W Ennis (Irlandya), na polach wyścigowych Ballycoree zapowiedziane zgromadzenie ludowe na niedzielę, zostało rozpędzone przy pomocy wojska; do rozlewu krwi jednak nie przyszło; liczą, iż do 10.000 osób przybyło na zgromadzenie.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Poraz pierwszy zjechali się wczoraj w Krakowie prawnicy i ekonomiści polscy. Nie przeceniamy naukowego znaczenia takich zjazdów, wysoko jednak stawiamy praktyczną ich doniosłość, zwłaszcza w naszych stosunkach. Te też zebranych ze wszystkich zaborów prawników i ekonomistów naszych witamy gorąco w imieniu tej spólności, która dziś tak licznie ich zebrała.

Już wczoraj o godz. 8 wieczór zapełniła się sala Towarzystwa strzeleckiego uczestnikami zjazdu, celem wzajemnego poznania się. Jakoż wkrótce rozpoczęła się ożywiona pogadanka, którą przerwała młodsza generacya prawników. Temida podała rękę Terpsychorze i kilkanaście par wyruszyło do mazura Zabawa serdeczna przeciągnęła się do godziny 11.

Na zjazd przybyło przeszło 400 osób. Między niemi widzieliśmy z Warszawy pp. Wierzchlejskiego, Dębskiego, Szymanowskiego, Blocha, Kamińskiego, Suligowskiego, Konitza, Poznańskiego itd. Z Lublina przybyli pp. Bogucki i Ciświcki, z Płocka Chyczewski, z Kielc Burdziński, z Kalisza Parczewski, z Tuły Bardzki. Ze Lwowa widzieliśmy dra Kasznicę, dra Balcera, dra Tilla, Lewickiego, dra Stromengera, dra Henryka Szydłowskiego, dra Ostrożyńskiego. Z Wiednia przybyli dr Binder, dr Kornfeld, dr. Zins. Poznańskie najmniej licznie bierze udział. Z obecnych zauważyliśmy p. hr Cieszkowskiego i p Jackowickiego. Poseł Greve telegraficznie doniósł, że przybyć nie może.

Dziś o godz. $8^1/_2$ w kościele św. Anny ks. biskup Krasiński odprawił wotywę, po czem o godzinie 10 rozpoczęło się pierwsze posiedzenie w auli uniwersyteckiej. Zagaił je prof. dr. Zoll, witając zgromadzonych imieniem komitetu; przemowę swą zakończył mowca trzechkrotnym okrzykiem na cześć cesarza. Jako gospodarz wita następnie członków zjazdu prorektor Łepkowski. Imieniem miasta przemówił prezydent dr Szlachtowski. Nareszcie w imieniu Akademii Umiejętności powitał Zjazd prezes dr. Majer.

Następnie odbyło się ukonstytuowanie się zjazdu. Przez aklamacyę wybrano prezesem zjazdu Augusta hr. Cieszkowskiego, zastępcami prezesów adwokata Wierzchlejskiego z Warszawy, profesora Kasznicę ze Lwowa i p. Juliana Klaczkę. Pod nieobecność prezesa przewodnictwo obejmuje p. Wierzchlejski. Generalnym sekretarzem zjazdu obrano prof. Kasparka. Na sekretarzy powołano drów Abrahama, Doboszyńskiego, Hubaczka, Jakubowskiego, Meissnera, Muczkowskiego, Surowieckiego i Szwarza. Zjazd uchwala regulamin obrad i porządek dzienny, według wniosków komitetu. Uchwala dalej wydawać dziennik zjazdu i pamiętnik. Po załatwieniu tych formalności prof. dr. Kasparek wygłosił referat „O potrzebie troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego i środkach do tego celu zmierzających“.

W dyskusyi zabierają głos prof. dr. Till ze Lwowa, który mówi o trudnościach legalizacyjnych przy dokumentach między Galicyą a Królestwem Polskiem i wnosi odpowiednią rezolucyę. Dalej zabierają głos dr. Wilkosz, dr. Baumfeld, p. Bloch, p. Lipowski, Suligowski i Wierzchlejski Następnie zjazd uchwala wnioski referenta, zmodyfikowane przez niego w myśl życzeń niektórych mowców i wniosek prof. Tilla, aby wyrazić opinię, że kwestya legalizacyi dokumentów powinna być w drodze ustawodawczej na jednych zasadach uregulowaną między wszystkiemi państwami.

Prof. Kasparek uwiadamia, iż prof. Rando i Prażak (syn) donieśli, iż z żalem nie mogą brać udziału w zjeździe, oraz że dr. Bansemer ofiarował zjazdowi tłomaczenie Roschera I. Części ekonomii politycznej.

Prof. Kasparek wnosi o wybór komisyi do zbadania rachunków. Uchwalono i wybrano prezydenta Jasińskiego, radcę apelac. Kokowskiego i radcę sądu krajowego Szurka. Prof. Kasparek wnosi, aby wybrać komisyę, która zbada projekta złożone przez członków i zda sprawę na jutrzejszem posiedzeniu i aby tej komisyi odstąpić referat wnioskodawcy o towarzystwach prawniczych. Uchwalono i wybrano oprócz prezydyum pp. Bausemmera, Blocha, Bobrzyńskiego, Cyfrowicza, Kleczyńskiego, Kusla, Louisa, Pepłowskiego, Szeligowskiego i Szurka.

Poczem prof. Kasznica przedstawia swój referat o wydziałach prawnych. Wśród referatu pojawia się August hr. Cieszkowski i wśród oklasków otrzymuje przewodnictwo. W dyskusyi nad referatem prof. Kasznicy zabierają głos pp. Kamiński, Kleczyński, dr. Zoll, Kusel, Lipowski, dr. Boroński, Rogalski i prezes zjazdu. Referent p. Kasznica odpowiada. Posiedzenie trwa dalej.

Z Zagrzebia nadeszły telegramy z życzeniami od towarzystwa prawniczego kroackiego i prof. Pliveriča.

Prawnicy galicyjscy podejmować będą w niedzielę wieczór prawników z pod innych zaborów ucztą. Miejsce i czas później zostanie ogłoszonem.

Kronika.

Kraków, 9 września.

Rękodzielnicy i rzemieślnicy zaczynają zjeżdżać się na wystawę krajową. We środę przybyło z Przemyśla około 30 rękodzielników, którzy wczoraj zwiedzali wystawę, wczorajszym zaś wieczornym pociągiem przyjechało 68 rzemieśników z warsztatów kolei Karola Ludwika we Lwowie.

Bawią w Krakowie. Pp. dr. Julien Ochorowicz, Aureli Urbański, komedyopisarz, Jan Maurycy Kamiński, publicysta i adwokat warszawski, Bronisław Rejchman, redaktor *Echa teatralnego*, Henryk Rewakowicz, redaktor *Kuryera lwowskiego*, Adam Krechowiecki, redaktor *Gazety Lwowskiej* i Henryk Lam publicysta lwowski.

Festyn ludowy na dochód pogorzelców Rząski nie mógł się wczoraj odbyć z powodu słotnej pory i został odłożony na niedzielę. Wśród przygotowań do wczorajszego festynu zdarzył się smutny epizod. Do zgromadzonych w domu Rady powiatowej uczestników „Okrężnego“, nadeszła wiadomość o pożarze w Liszkach, który zniszczył jednę zagrodę włościańską. Właściciele tej zagrody znajdowali się właśnie w gronie uczestników „Okrężnego.“ Można sobie zatem łatwo wystawić rozpacz, jaką ich przejęła ta smutna wiadomość.

Jeden z członków komitetu, świadek tej smutnej sceny, starał się złagodzić boleść poszkodowanych obietnicą, że z dochodu festynu dnia 11 odbyć się mającego, będzie się starał przyjść w pomoc ich nieszczęściu

„Kuryer Lwowski“ doniósł w jednym z ostatnich numerów o kilku wypadkach wyzyskiwania przyjeżdżających do Krakowa gości. Ponieważ doniesienie to może odstraszyć niejednego czytelnika od wycieczki do Krakowa, poczytujemy sobie za obowiązek podać do wiadomości, że ceny mieszkań w pierwszorzędnych hotelach krakowskich nie zostały na czas wystawy podniesione.

W sprawie szkoły jazdy, którą p. Zangen otwiera w krytej ujeżdżalni, dowiadujemy się, że magistrat wydzierżawił p. Zangenowi budynek będący własnością miasta, nie czekając na uchwałę sekcyi. Samowolne to postępowanie magistratu wywołało w kołach radców miejskich słuszne zdziwienie.

Otrzymujemy następujące pismo: Celem zebrania jak największej ilości dat, odnoszących się do trzęsienia ziemi, które dało się uczuć dnia 1 bm. w południowo-wschodniej Galicyi i północnej Bukowinie, upraszam uprzejmie wszystkich, którzyby jakiekolwiek szczegóły odnośne (co do czasu, kierunku siły i rozciągłości) jako naoczni świadkowie podać mogli, o łaskawe udzielenie mi tychże spostrzeżeń do zużytkowania naukowego.

Dr. Władysław Szajnocha,
Prof. uniw. Jagiell

Kraków, gabinet geologiczny.

Z teatru. P. Kazimierz Zalewski, obecny w teatrze na przedstawieniu we środę znakomitej swej

komedyi p. t. „Górą nasi“, doznał od publiczności gorącej a dobrze zasłużonej owacyi. Po każdym akcie grzmotami oklasków wywoływano autora a nie zadowolniła się publiczność podziękowaniami, jakie wywoływany z loży składał, lecz formalnie zniewoliła go, iż ze sceny kilkakrotnie ukazywać się musiał.

Zmarli. Tekla z Paygertów Kuczyńska zmarła w Krakowie w 23 roku życia.

Morderstwo. Na pastwisku gminy Biskupice, powiatu brzeskiego, znaleziono w dniu 7 bm zwłoki wyrobnika z Biskupic, Jaworskiego, ojca 7 małoletnich dzieci, w okropny sposób zamordowanego. Cała czaszka na głowie podruzgotana w kawałki, obie szczęki wraz z zębami wybite, a ciało pokryte było ranami. Przy zwłokach znajdował się gruby złamany kij, okuty żelazem, którym sprawcy dokonali czynu. Pieniądze, jakie miał przy sobie, zarobione z podkówania obuwia, gdyż wracał właśnie z targu, zostały zrabowane. Komisya sądowa radłowska wyjechała na miejsce czynu i dochodzenie jest w toku; sprawcy jednak dotąd nie wykryto.

Śmierć przez zamarznięcie poniósł na dniu 22 sierpnia b. r. włościanin Ostafij Gawryluk z Hryniawy, powiatu kossowskiego, który udał się celem sprowadzenia bydła na połoninę „Pryłuczny“ i został tam, będąc pijanym, zaskoczony przez śnieżną zawieruchę.

Sławne łowy na dzikiego zwierza odbyły się, jak *Kur. Lwowski* donosi, w lasach tarnawskich, powiatu turczańskiego, kosztem turczańskiej rady powiatowej i przy pomocy starostwa, dnia 16 i 17 sierpnia. Starostwo wydało odezwę do wszystkich amatorów polowania, żeby w dobrze zrozumianym interesie ogólnym przybyli z rusznicami na grubego zwierza: niedźwiedzie, wilki i dziki; włościanie zaś otrzymali nakaz pod dowództwem żandarmów przybyć na nagonkę. I rzeczywiście dnia 16 sierpnia zebrało się około 40 myśliwych ze strzelbami i przeszło 200 chłopów z cepami, kosami i widłami. Chłopi z żandarmami obstąpili lasy z trzech stron i pędzili zwierzynę, ale pierwszego dnia zwierzyna z powodu obszerności lasów nie doszła jeszcze do strzelców. Drugiego dnia nagonka poszła dalej i koło 10 godziny zaczęła się zbliżać do strzelców. Gdy atoli panowie myśliwi posłyszeli już w pobliżu ryk i huk nagonki, zrobiło im się z początku markotnie, a potem straszno i jeden za drugim dali drapaka. Zwierzyna zaś spokojnie poszła sobie dalej. Jeden tylko myśliwy uratował honor przedsięwzięcia, gdyż nie mogąc podążyć za uciekającą bracią, wdrapał się ze strachu na drzewo, i z tego bezpiecznego stanowiska zabił — srokę.

Volapük znalazł rywala. Jest nim Lingoon internacion. Twórca tego nowego języka wydał w Warszawie pod pseudonimem dra Esperanty niewielką broszurkę, zawierającą obszerny wstęp, wzory prozy i poezyi, treściwą gramatykę i słowniczek.

Pożary teatrów. Od października ubiegłego roku spłonęło na kuli ziemskiej 12 teatrów, 2 cyrki i jeden lokal przeznaczony na tańce i koncerta. W sześciu wypadkach większa ilość osób znalazła śmierć w ogniu.

W Budapeszcie istnieje stowarzyszenie, mające na celu zachęcanie rodzin noszących nie madjarskie nazwiska do zamieniania ich na madjarskie. Z ostatniego sprawozdania dowiadujemy się, że w r. 1886 zmadjaryzowano w królestwie węgierskiem 817 nazwisk. Między przechrzczonemi w ten sposób znajdowało się 41 Kohnów, 21 Weissów, 12 Kleinów, 9 Sternów i 9 Löwych.

Zapiski policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Tokarza Jana i Szewczyka Józefa za kradzież porcelany ze składu pod nr. 13 na Stradomiu, Łozę Leopolda w podejrzeniu kradzieży, Krauzego Izaaka z Leżajska za pozostawienie koni bez dozoru, wskutek czego skaleczyły mocno w głowę córkę Wojciecha Kopry, Krasuskiego Jana z Krakowa za złośliwe oblanie swej żony kwasem siarczanem po twarzy i piersiach, Grabowskiego Michała z Jodłówki za kradzież jarzyny, Rubinsteina Daniela, tandeciarza za nabycie skradzionego zegarka, Michalskiego Jana za kradzież ziemniaków na Krowodrzy, Bajdę Jana poszukiwanego przez magistrat, Fiałę Arona za kradzież, 13 osób za pijaństwo.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela Jana Horbalewicza w Myscowy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Odrzechowy.

Minister wyznań i oświecenia zamianował Franciszka Jezierskiego, nauczyciela w gimnazyum brzeżańskiem, nauczycielem szkoły realnej w Krakowie, a Antoniego Lorkiewicza, suplenta w czwartem gimnazyum lwowskiem, rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum stanisławowskiem.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 10 września: Gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich, „Safanduły“, komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 11 września: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach Wł. Ł. Anczyca.

IV. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych.

(Dokończenie.)

Ksiądz Peters również nie sądzi, aby domy komisowe można było zakładać; niedostaje bowiem ludzi odpowiednich do rachunkowości i dość sumiennych, który to brak sprawia, iż nie ma wszędzie nawet sklepików chrześciańskich, które ratują lud od wyzysku.

P. Tośbierski oświadcza, iż o okólniku lwowskiego Stow. kupców chrześciańskich pierwszy raz obecnie się dowiaduje.

P. Horodyński radzi, aby przewodniczący Kółek przystępowali do Towarzystw okręgowych rolniczych.

P. Lenartowicz utrzymuje, iż są jednak tacy, którzy w bankach nawet będą przeszkadzać wzięciu ludu w opiekę, przeto zarząd Kółek nie może odmówić pośrednictwa wobec banków, ażeby ludu bronić.

P. Bernadzikowicz sądzi, że nieco dobrej woli z dołu i z góry dopomoże do zobopólnego porozumienia. Włościanie niech oceniają doniosłość Kółek i przystępnją do nich; inteligencya niechaj nie skąpi wskazówek i przychylności dla młodszej braci. *Viribus unitis* „ramię do ramienia“ niechaj będą dewizą.

P. Biedroń utrzymuje, iż należy oferty produktów ogłaszać w pismach ludowych.

P. Wilczyński oświadcza, iż zarząd na każde żądanie udzielał zawsze rad i wskazówek.

Uchwalono: „Walne zgromadzenie wyraża życzenie, aby zarząd główny odniósł się do odnośnych zakładów w kraju z przedstawieniem, aby zakłady te chętnie i ile to możliwe przyjmowały produkta Kółek rolniczych.“

Prezes Kółek roln. przedstawia będącego na posiedzeniu ks. Adama Sapiehę, prezesa Tow. gosp. lwowskiego.

Prof. dr. Ciesielski odczytuje wniosek Kółka w Łętowni: „aby zarząd wziął pod uwagę potrzebę uzyskania zezwolenia na drobną sprzedaż tytoniu i cygar dla sklepików chrześciańskich przy Kółkach rolniczych, tym sposobem lud unikać będzie karczem i domów szynkownianych.“ Dr. Ciesielski oświadcza, iż zarząd wziął pod uwagę ten wniosek, ale na walnem zgromadzeniu tego nie można uchwalać. Jeżeli jakie Kółko życzy sobie mieć dla sklepiku prawo trafiki, niechaj odniesie się do zarządu głównego, który to poprze.

Następnie przyjęto wniosek Kółka zamarstynowskiego, aby sprawozdania zarządu głównego rozsyłane były co najmniej na 6 tygodni przed walnem zgromadzeniem.

Co do drugiego wniosku Kółka zamarstynowskiego, aby zarząd główny udzielał opieki włościanom w ich kłopotach przy ściąganiu należytości skarbowych i obliczaniu tychże sprawiedliwem, to dr. Ciesielski oświadcza, iż gminy mają prawo petycyonować w razach podobnych do Sejmu; Kółka rolnicze nie mogą się w to wdawać, gdyż przechodzi to ich zakres działania.

Zarząd główny stawia wniosek, aby Kółka rolnicze przystępowały do Towarzystwa jako członkowie wspierający.

P. Wysocki zwraca uwagę, iż to jest jego wczorajszy wniosek.

Dr. Ciesielski oświadcza, iż koszta korespondencyi głównego zarządu z Kółkami prowincyonalnemi wynoszą rocznie do 600 złr.; jeżeliby więc Kółka opłacały rocznie po 2—4 złr., wypadnie to na głowę przeciętnie tylko 3—5 ct. Zarząd główny może ekspedyować korespondencyę niefrankowaną, nie czyni tego jednak ze względu na marnotrawstwo, ale tym sposobem wydaje rocznie sumę, która mogłaby być użytą produktywniej. Kilka Kółek (4) przystąpiło już na członków wspierających i pożądanem jest, aby inne to uczyniły. (Gwar w sali — głosy: „jeżeli ten wniosek uchwalą, Kółka się rozwiążą!“)

P. Kobosowicz twierdzi że Kółka same poczuwać się powinny do zwrotu kosztów na nie poniesionych.

Dr. Ciesielski oświadcza, iż korzyść w tym razie dla Kółek będzie wielką, będą bowiem miały prawo wysyłać delegata na walne zgromadzenie.

P. Lech zwraca uwagę, iż o tem była mowa już w zeszłym roku i uchwały nie powzięto.

Dr. Zoll wnosi o zamknięcie dyskusyi ze względu na spóźnioną porę; wielu z uczestników zgromadzenia odjeżdża dziś koleją transwersalną.

Po żywej dyskusyi uchwalono wreszcie wniosek następujący: „Byłoby do życzenia, aby Kółka rolnicze zechciały przystępować do Tow. Kółek roln. jako członkowie wspierający.“

Następuje wybór komisyi rachunkowej, do której weszli ks. kanonik Wincenty Wąsikiewicz, p. Leszek Dąbczański i p. Antoni Petrykiewicz.

Dr. Wilhelm Dadlez, sekretarz krakowskiego Tow. oświaty ludowej, oświadcza, iż przed dwoma laty Tow. krakowskie udało się do zarządu z gotowością zakładania czytelni ludowych przy Kółkach rolniczych i dotąd założono 86 czytelń. Jeżeli które Kółko życzy sobie posiadać czytelnię, niechaj odniesie się przed listopadem r. b. do Tow. krak. oświaty, a w m. grudniu już ją mieć będzie.

Na wniosek p. Konopki zgromadzenie wyraża podziękowanie prezesowi Kółek p. Augustynowiczowi trzykrotnem „Niech żyj!“

Zabiera głos p. Jackowski (z Poznańskiego), aby wypowiedzieć, jakie wrażenie odniósł z walnego zgromadzenia Kółek galicyjskich. P. Jackowski z przyjemnością stwierdza, iż członkowie tutejsi pojmują dobro, jakie z łączenia się w kółka może wypłynąć; jednak za wiele wymagają od głównego zarządu, n. p. aby zakładał domy komisowe w celu pozbywania zbóż. W podobnych domach zachodzić mogłyby nierzetelności jak gdzieindziej. Jeżeli kmieć pozyska oświatę, trudniej będzie oszukać go na cenie, miarze, albo wadze. W Wielkopolsce włościanie potrafią już radzić sobie w tranzakcyach.

Prezes p. Bolesław Augustynowicz zamyka o godz. $6^{1}/_{2}$ walne zgromadzenie, żegnając zebranych uczestników i życząc im jak najlepszej pomyślności; żegna także Ślązaków, wreszcie dziękuje powtórnie m. Krakowowi za gościnność i Tow. krakowskiemu Oświaty za gorliwość zakładania czytelni.

Dział ekonomiczny.

Wiec rękodzielników. Otrzymujemy następującą odezwę:

Do wszystkich Stowarzyszeń rękodzielniczych całego kraju!

Niejasna stylizacya § 38 ustawy przemysłowej, mająca na celu położyć stanowczo tamę partactwu i określająca granicę pomiędzy handlarzami wyrobów rękodzielniczych a rękodzielnikami, dała powód do dowolnego zastosowywania tegoż paragrafu przez różne władze na niekorzyść rękodzielników. Chcąc stanowczo położyć tamę podobnemu postępowaniu, uchwaliliśmy z porozumieniem się z Izbą rękodzielniczą lwowską, zaprosić wszystkie korporacye oraz wszystkich rękodzielników całego kraju na wiec rękodzielników, który się w dniu 18 września b. r., t. j. w niedzielę o godzinie 2 popołudniu w sali radnej w Krakowie odbędzie. Równocześnie zaprosiliśmy osobnymi listami wszystkich członków Koła polskiego w Wiedniu. Upraszamy przeto wszystkie stowarzyszenia oraz korporacye rękodzielnicze, by zechciały bądź zbiorowo, bądź przez delegatów jak najliczniej wiec obesłać. Wstęp na wiec dozwolony tylko rękodzielnikom i osobom zaproszonym.

Kraków 8 września 1887.

Armółowicz Stanisław masarz, *Bigoszewski Stanisław* tapicer, *Bruśnicki Władysław* cieśla, *Flank Karol* starszy szewców, *Grabowski Leon* krawiec, *Kornecki Wincenty* starszy drukarzy, *Markiewicz Antoni* szewc, *Skwarczyński Antoni* starszy krawców, *Szpakowski Witalis* starszy farbiarzy, *Zadencki Leon* szewc.

Zaraza bydła. Namiestnictwo ogłasza:

Od dnia 26 sierpnia do dnia 3 września b. r. sprawdzono w kraju z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zarazę pyskową i racicową u bydła i świń: w Zalesiu, Łanowcach, Łosiaczu i Germakówce (pow. borszczowski); w Zalesiu, Czortkowie i Wygnance (pow. czortkowski); w Mysłowy, Pajówce, Orzechowcu, Podwołoczyskach, Eleonorówce (pow. skałacki); w Probużnie (pow. husiatyński); w Kołodziejówce (pow. stanisłowowski) i w Lisowcach (pow. zaleszczycki.)

Zarazę wąglikową: w Słupcu (pow dąbrowski); w Polance (pow. lwowski) i w Ożydowie (pow. złoczowski.)

Świerzb u koni: w Wymysłówce (pow. brzeżański); w Ułazowie (pow. cieszanowski) i w Gilowicach (pow. żywiecki.)

W powyższym okresie czasu, z chorób zaraźliwych zwierzęcych wygasły:

Zaraza pyskowa i racicowa u bydła i świń: w Borszczowie i Nowosiółkach (pow borszczowski) w Łuce, Kozinie, Tarnorudzie i Kałaharówce (pow. skałacki.)

Zaraza wąglikowa: w Ciemierzowicach (pow. jarosławski); w Serednem (pow. kałuski); w Utoropach (pow. kossowski) i w Trzcianie (pow. rzeszowski.)

Świerzb u koni: w Rakówkącie (pow. husiatyński) i w Iwaczowie (pow. tarnopolski.)

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 9 września.

Święto wczorajsze przeszkodziło dowozowi i bardzo nieznaczna ilość zboża znajdowała się na targu. Handel szedł ospale i tylko jęczmień był poszukiwany.

Płacono za 100 kilogr. netto:

Pszenica	7·50	8·20
Żyto	5·60	6·—
Jęczmień nowy	5·50	6·25
Owies nowy	4·50	5·—
Groch	—·—	—·—
Rzepak	10·—	10·25

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dnia 7 września. Na dzisiejszy targ owiec dostawiono ogółem 4181 sztuk. — Płacono za owce na wywóz od 18—22 50 złr., pośledniejszy gatunek od 6 do 15 złr. za parę.

Na innych targowicach znajdowało się: 2957 sztuk cieląt, 1894 sztuk świń żywych, 1326 sztuk świń zabitych 362 sztuk owiec zabitych i 165 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta żywe po 34 do 40 ct., za wyborowe po 42 do 48 ct., za zabite po 32 do 40 ct., za wieprzaki po 30 do 40 ct., za zabite ciężkie po 42 do 46 ct.; za zabite owce po 25 do 36 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 8 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 9 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	749,3 mm	749,2 mm	748,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,2	+14°,6	+15°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	NNW 2	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	78%	80%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Wczoraj i dziś chwilami deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Krosno, 9 września. Komitet przedwyborczy krośniecki jednogłośnie uchwalił popierać kandydaturę dr. Augusta Lewakowskiego, adwokata i burmistrza m. Krosna, jako posła do Rady państwa z małych posiadłości okręgu gorlicko jasielsko-krośniańskiego. Innych kandydatur nia stawiano.

Gorlice, 9 września. Zamieszczony w N. 204 *N. Reformy* i *Czasu* telegram z Gorlic dnia 5 września, jest mylny, gdyż delegatów na zjazd do Jasła na posiedzeniu komitetu w d. 5 wrześ. odbytem nie wybierano wcale. Kandydaturę p. Mieczysława Michniewicza postawił p. Furmanek imieniem własnem, a nie włościan. O innych kandydatach nie mówiono, choć zgłosili się na ręce prezesa Rady powiatowej Płockiego, podówczas tutaj nieobecnego. — Sprostowanie to prosimy zamieścić. Władysław Płocki, przewodniczący komitetu, ks. Żabicki, przewodn. posiedzenia z d. 5 września.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Csakathurn, 9 września. Na przybycie cesarza oczekiwały tu wczoraj niezliczone tłumy publiczności, liczne deputacye, magnaci i książęta kościoła. Cesarz przybył wczoraj z rana o godzinie pół do dziewiątej z arcyksięciem Wilhelmem. Wśród grzmiących okrzyków przywitał cesarza najpierw arcyksiążę Eugeniusz. — Na powitanie naczelnego żupana odpowiedział cesarz bardzo łaskawie, zaszczycił następnie rozmową kardynała Mahajlowicsa, ministrów Szechenyi'ego, Orczy'ego i wiele innych osób. — Następnie odbył się wjazd do miasta, przystrojonego wspaniale. Ludność witała cesarza ustawicznemi okrzykami. Przybywszy do miasta, udał się cesarz na nabożeństwo, a następnie przyjmował deputacye. — O godzinie 6 wieczorem był obiad dworski. — Ze zmierzchem wspaniała iluminacya.

Csakathurn, 9 września. Na mowę kardynała Mahajlowisca i biskupa tytularnego Pribeka podczas wczorajszego powitania cesarz odpowiadając, położył szczególny nacisk na to, iż jest przekonany, iż duchowieństwo będzie gorliwie pracować nad braterską zgodą ludności, która jego pieczy jest powierzona, z wyznawcami wszystkich innych konfesyj.

Nitra, 9 września. Przed odjazdem dał cesarz 2100 złr. na cele dobroczynne.

Kissingen, 9 września. Ks. Bismark odjechał stąd wczoraj popołudniu do Berlina.

Sofia, 9 września. Stan oblężenia od wczoraj zniesiony.

Stambułow, Mutkurow i Ziwkow otrzymali ordery pierwszej klasy za mężne wytrwanie w obronie spraw bułgarskich.

Sofia, 9 września. Według *Biura Reutera* rząd otrzymał dnia 7 wiadomość, że Porta uwiadomiła telegraficznie swego ambasadora w Petersburgu, Szakira-paszę, iż projekt misyi gen. Ernrotha uważa za rozbity, zarazem życzy sobie poznać bliżej dalsze zapatrywania Rosyi. Równocześnie doniosła mu, iż dnia 7 rozesłała mocarstwom nową notę okólną. Treść jej dotąd niewiadoma.

Konstantynopol, 9 września. Said-pasza otrzymał wczoraj wieczór odpowiedź Niemiec na żądanie Porty co do pośredniczenia między mocarstwami.

Berlin, 9 września. Bismark przybył tu w nocy.

Londyn, 9 września. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin potwierdził Fergusson wiadomość, że niemieckie okręty wojenne wysadziły wojsko na ląd wyspy Samoa oraz że konsulowie angielski i amerykański przeciw temu zaprotestowali.

Również potwierdził wieść, że Ejub-khan został cofnięty z terytoryum afgańskiego napowrót na terytoryum perskie, że przeto jest nadzieja, iż będzie znowu schwytany i uwięziony.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 września 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	10
Zjednoczony dług w srebrze	82	50
Austryacka renta złota	112	75
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	282	90
Londyn	126	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	96
Dukaty austryackie	5	92
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	55

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 9/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
[Ru]ble papierowe rosyjskie za 100 rubli	111 —	111 75
[M]arki niemieckie za 100 mar.	61 25	61 75
[20]-to frankówka złota	9 90	10 —
[..]% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 —
[..]½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
[..]% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	104 5
[..]½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96
[..]% Obligi komunalne I Emis.	100	101
[..]% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	96 75
[..]% „ „ „ „ „ II Ser.	93	93 75
[..]½% „ „ „ „ „	98 50	99 25
[..]% „ „ „ „ „	101 15	101 75
[..]% „ „ Banku hip.	—	—
[..]% „ „ „ „ z prem. 10%	103 15	104
[..]% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 85	100 4[.]
[..]% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 25
[..]% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 —	93

Lwów, dnia 7/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
[Ak]cye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281	284
[..] Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 25	102 65
[..]% „ „ „ „ „ „ 100	98 50	99 10
„ „ „ „ „ „ „ 100	93 20	93 60
[..]% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 40	96 —
[..] Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100	100 45
[..] Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 —
[..]% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 75	95 50
[..] Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 7/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 35	101 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	100
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	100 70
5% „ „ „ III „ „ „ 100	99 40	99 60
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	99 40	99 60

Wiedeń, dnia 7/9.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 40	81 60
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 65	82 85
4% „ „ złota „ „ 100	112 80	113 —
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 50	96 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	136 —	136 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	138 50	139 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 25	165 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 75	165 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 85	101 —
5% „ papierowa „ „ 100	87 50	87 70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 25	115 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 80	122 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 50	122 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 75	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 25	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	104 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 30

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120	120 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	103 25	107
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	6 25	6 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	[illegible] 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 [illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 80	100 3[.]
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 30	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	9[.] 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	10[.] 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	—	—
4½% „ „ „ „ „ 100	102 50	103
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 25	105 75

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 —	99 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100		—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	101 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 —	102 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	8[.] 75	8[.] 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	[.]0 75	91 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 65	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 70	100 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr za sztukę 1	141 —	141 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 60	100 10
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 70	99 10
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 55	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	— —	— —
Klary „ 40 „ m. k.	47 —	47 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116	116 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	8 45	8 85
Ofner (miasta Budy „ 40 „ w. a.	48 —	[illegible] —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 —	17 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 20	11 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	136 50	[.]37 50
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	109	109 0
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	91 75	92 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 20	283 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 —	287 [.]0
25·25	Laenderbank „ 200 „	223 25	223 50
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	884 —	88[.] —
—·—	Unionbank „ 100 „	209 50	209 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 50	183 —
136·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2510 —	2515 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	112 50	113 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	209	209 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222 75	223 25
—·—	Elżbiety „ 200 „	236 —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	145 —	145 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 25	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180 —	180 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	225 90	226 60
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	80 50	81 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	393	396 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki „ „	9 95	9 96
20-to Markówki „ „	12 29	12 31
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi „ „	12 59	12 63
Banknoty włoskie „ „	49 25	49 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 —	111 50

Najstosowniejsze upominki z Wystawy.

24 krotnie premiowana Parowa Fabryka

PIERNIKÓW i SUCHARKÓW
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu

urządziła na placu Wystawy własny pawilonik (na lewo od wejścia), w którym sprzedaje swe wyroby **po cenach fabrycznych,** a między innemi poleca:

na prezenta z Wystawy

Upominek z Krakowa (pierniki przekładane konfiturami, owocami i masą migdałową, gatunek bardzo przedni, w eleganckich pudełkach po 1 złr. 30 ct. i złr. 2.

Pierniki królewskie przekładane po 20, ct., 1 złr. i 1 złr. 30 ct.

Pierniki w eleganckich paczkach po 8, 15, 20, 25, 50 i 60 ct.

„**Rudolfy**“ pierniki arcyksiążęce w paczkach (10 sztuk) 50 ct.

Pierniki w wielkim wyborze **na sztuki** po 1. 2, 3, 4, 5, 6. 7 i 8 ct.

Pierniki higieniczne w pacz. po 20 i 50 c.

Bałabuszki „dla grzecznych dzieci“ ciastka deserowe w 15 odmianach, bardzo smaczne, w eleg. kartonach po 1 złr. 30 c.

Obwarzaneczki jarosławskie b. smaczne, w wiązkach po 25 sztuk za 10 ct.

Biskwity Grahama, polecone przez Tow. lekarskie jako bardzo pożywne.

Wszystkie wyroby fabryki przy dłuższem leżeniu nie tracą smaku i nie podlegają zepsuciu. 1566 1 0

Najstosowniejsze upominki z Wystawy.

Najstosowniejsze upominki z Wystawy. Najstosowniejsze upominki z Wystawy.

SALON MÓD
HELENY TELEŚNICKIEJ
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej, l. 25, II piętro,

poleca W. Paniom na sezon jesienny i zimowy wielki wybór

kapeluszy damskich
dziecinnych. czepków, kwiatów, piór i korenek.

Ceny najprzystępniejsze.

Poleca również W. Paniom swoją pracownię sukien i okryć damskich. Zamówienia na prowincyę wykonuję najspieszniej. 1571 1 10

Mody paryskie.

Najlepsza metoda
do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Re ssera.** Cena kursu niższego 80 cent., kursu wyższego 2 złr. 60 ct w. a.

Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z **Niespodzianki**, gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się kupony dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarunek bezpłatne.

Metoda języka angielskiego kosztuje 90 centów.

Skład główny **w księgarni G Gebethnera i Sp.**; tudzież **J. K. Żupańskiego i K. J. Haumana** w Krakowie, u **Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.** 1555 1 6

Zawiadamia się osoby interesowane, że **3 patent. wozy meblowe** są do wynajęcia pod transport mebli i sprzętów domowych w kierunku Wiednia.

Wiadomość **w kantorze J. Wentzla w Rynku.** 1572 1 3

Suma 5000 złr. m. k.
na dobrach ziemskich zahipotekowana, do sprzedania.

Wiadomość u adwokata **Dra Karola Pieniążka, ul. św. Jana, 13.** 1577 1 3

Poszukuje się
kupna handlu
korzennego lub mięszanego w mieście prowincyonalnem.

Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: **Handel Wgo A. Muszyńskiego w Grybowie.** 1578 1 4

Będąc nauczycielem w W. Ks. Poznańskiem, a nie mogąc się na żaden sposób z teraźniejszemi ustawami szkolnemi pogodzić, powziąłem przeto zamiar moje dotychczasowe stanowisko od 1 października b. r. na inne zamienić. Mam 2- lat, jestem zdrów i szukam miejsca **sekretarza, kasyera** lub **buchaltera** w jakiem dominium, banku lub fabryce. — Najchętniej przyjąłbym miejsce **nauczyciela przy jakim prywatnym instytucie.** Do tego posiadam gimnazyalne i seminaryjne wiadomości. Chłopcom słabej pamięci potrafię ułatwiać uczenie techniczne. — Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod lit. **J. S.** poste restante **Góra, W. Ks. Poznańskie, Prusy.** 1580 1 4

Praktykanta
do handlu. z ukończoną II klasą gimn. lub niższą realną. dobrej kondui y i wychowania domowego. przyjmie **A. W. Grot w Sokalu.** 1581 1 3

Asystent farmacyi
mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca od 1 października b. r.

Bliższa wiadomość: **Asystent w aptece w Dobczycach.** 1583 1 6

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony **skład** wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie przybory dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.
1300 29 40

!!Winogrona stołowe!!
codzień świeże, 1453 8 15
wysyłają w 5-kilowych koszykach franco za zaliczką pocztową po 1 złr. 60 centów.
Frankl & Co., Werschetz (Ungarn).

Incassant
przyjęty będzie u firmy **The Singer Manufacturing Compagny New York G. Neidling r Krakow, ul. Floryańska, l. 34,** za stałą pensyę.

Kaucya wymagana. 1548 3 3

Zygmunt Raaba
Stroiciel i Skład Fortepianów i Pianin. — Ulica Floryańska, Nr. 15, I piętro.
Ceny umiarkowane. 1558 2 18

Nr. 3378.

Obwieszczenie.

Stosownie do uchwały Rady gminnej z dnia 4 sierpnia 1887 r., zostanie przysługujące wyłącznie gminie miasta Podgórza w całym obrębie prawo propinacyi, wyrabiania i szynkowania gorzałki, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku, tudzież prawo wyrabiania i szynkowania rumu, araku, śliwowicy, rosolisów, likierów, essencyi ponczowej itd. wraz z prawem pobierania opłat dodatków gminnych od wprowadzanych w obręb miasta trunków, a to według warunków i taryfy protokółem licytacyi objętych, w drodze licytacyi publicznej w dzierżawę wypuszczone na czas od 1 stycznia 1888 do 2 stycznia 1894 roku do godziny 12 w południe, jak niemniej poddzierżawia gmina miasta Podgórza temu samemu dzierżawcy prawo propinacyi w gminie Ludwinów na czas od 1 lipca 1888 r. do 31 grudnia 1893 roku.

Licytacya ustna, podczas której pisemne oferty przyjmowane będą, odbędzie się **dnia 26 września 1887 r.** od godz. 9 z rana do 1 w południe i od godz. 3 do 5 po południu, w ten sposób, iż wydzierżawione będzie oddzielnie prawo propinacyi Podgórskiej łącznie z Ludwinowską, a oddzielnie prawo pobierania podatków od wprowadzanych trunków.

Wolno jednakże licytować oba przedmioty razem, a w razie podania ogólnej kwoty na oba przedmioty $^{3}/_{7}$ części liczyć się będzie jako czynsz z poboru opłat od wprowadzanych trunków.

Jako cenę wywołania ustanawia się:

A. Za prawo propinacyi i wyszynku	złr.	14.500
B. Za prawo pobierania podatków gminnych od wprowadzenia trunków	„	10.800
Razem rocznie	złr. w. a.	25.300

NB. Oprócz tego dzierżawca płacić będzie oddzielnie czynsz z dzierżawy propinacyi Ludwinowskiej 1200 złr. w. a.

Osoby przystępujące do ustnej licytacyi są obowiązane przed jej rozpoczęciem złożyć w ręce komisyi licytacyjnej 10% zakład. pisemne zaś oferty należy takim samym zaopatrzyć zakładem, jak niemniej marką stemplową na 50 centów.

Warunki licytacyi mogą być w kancelaryi Magistratu przejrzane, lub też w odpisie drukowym na żądanie interesowanej strony wydane.

Z Magistratu miasta Podgórza, d. 1 września 1887 r.

1573 1 6 Burmistrz ***Nowacki.***

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo**, **dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak sady, jak i pasożyty. 1543 1 0

W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Filia wiedeńskiej Fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie
przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,
we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,
w **Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,**
w Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD
bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menżykow, płaszcze do podróży, hawelok, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp., oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych
po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 1556 2 0

W Parku krakowskim
przez cały czas trwania Wystawy krajowej odbywać się będą codziennie od godzinie 4 po południu

koncerta muzyki wojskowej.
Wybor wa restauracya i wszelkie napoje w najlepszych gatunkach, przy rzetelnej usłudze. 1492 5 0

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły. Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie.
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1279 234 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Karty do gry. Wyroby tokarskie, Pendzle, Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.
Handel założony 1774 roku.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 220 19 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

---

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej kontrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa. torbiarstwa siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 1292 28 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
1377 **Kraków, Krzysztofory,** 17 30
(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)

sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej „**Julius Blüthner**“. **Ceny fabryczne.**

Dr. Maksymilian Kohn
powrócił 1488 3 3
i ordynuje od godz. 2—4.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Wnej Bronisławy Gabryelskiej
z dniem 1 września prowadzi p. Hrynosewicz.

Zgłoszenia przyjmuje się od 9—12 rano przy ul. **Krowoderskiej, 36,** a przez miesiąc wrzesień także **w Rynku, Krzysztofory.**

Nauczycielki i bony, różnej narodowości, są do umieszczenia. 529 3 6

Magazyn 1559 2 10
UBIOROW MĘSKICH
Adama Lipczyńskiego
Rynek, linia A—B,

otrzymał świeży transport towarów na sezon bieżący krajowych i zagranicznych oraz **gotowe suknie na składzie**, o czem zawiadamia Szanownych Panów.

!Gruszki i jabłka stołowe!

ŚLIWKI turkestańskie 5 kilo w paczkach pocztowych po 1 złr. 50 centów. — **CZERWONE WINO** w 4 litr. baryłkach 3 złr. — **BIAŁE WINO** 4 litry 2 złr. 50 centów wysyłają za zaliczką **Frankl i Ska., Werschetz** (Ungarn). 1401 14 15

Zakład wychowawczo-naukowy
WINCENTYNY FALSKIEJ
Kraków, Sienna, 7,

przyjmuje wpisy codziennie od godziny 11 do 4. 1498 3 3

Do rozpuku
będzie się śmiać, kto nabędzie **2.000** nowo wyszłych z druku **anegdot i żartów.** Nadesłać tylko potrzeba przekazem **35 centów** do **księgarni J. Leona Pordesa we Lwowie.** 1554 3 3

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Maryi Wysockiej
Kraków, Bracka, 5. 1473 2 3

Mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, poleca **guwernerów, guwernantki** i **bony** narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.

Majątki, folwarki, dzierżawy, **kamienice**, realności mniejsze do sprzedania. **Rządca** agronom, wygnaniec z Prus, kawaler, w sile wieku, szuka posady od św Michała b. r. — **Leśniczy** egzaminowany, Morawiec, ze znakomitemi świadectwami, szuka posady. — **Guwerner** uzdolniony, poszukuje posady w Galicyi lub Królestwie. **Ekonomi, gorzelani** i t. d. do umieszczenia. Posyła do wizy paszporta i t. p. czynności załatwia **Biuro komisowo informacyjne Wł. Jaworskiego w Krakowie przy ul. Grodzkiej, Nr. 30.** 1540 2 4

Apteka
do sprzedania

w zachodniej Galicyi, z gospodarstwem i ogrodem, z wolnej ręki i natychmiast do objęcia. Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy“. 1471 4 5

Nauczycielka języka francuskiego
rodowita Paryżanka, 14 7 3 3

wykładająca kilkanaście lat język francuski na pensyach w Warszawie, posiadająca chlubne świadectwa, udziela lekcyj po przystępnych cenach.

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Subjekt handlowy
mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, **poszukuje umieszczenia.**

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **Z. A. 642** poste restante **Kraków.** 1480 3 3

D^R. SERAFIN CHMURSKI
otworzył 1509 5 6
kancelaryę adwokacką
przy ul. Poselskiej, (św. Józefa) 20.

Franciszek Titl
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku. jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa**, jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 121 8 40

Dla wygody
pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy

utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład

RUR STEINGUTOWYCH
(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.

które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**

Adolf Hochstim,
skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych.
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 49 0

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR“
osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże. niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajni, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**

Inżynier-technolog Gustaw Ritter.
1356 25 0 *Warszawa Królewska, 39.*

Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul. Batorego, 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa. Telegramy: Ritter, Warszawa.

PROMESSEN
zu den Ziehungen am 15. September:

4% Ung. Hypothekenlose	4% Theiss-Lose
nur **fl. 1·50** sammt Stempel.	nur **fl. 2·50** sammt Stempel.
Haupttreffer: **fl. 100.000.**	Haupttreffer: **fl. 100.000.**

Beide zusammen nur fl. 3·75 sammt Stempel.

Ziehungslisten gratis und **franco.**

Bestellungen per Postanweisung zuzüglich 15 kr. für Rückporto erbeten.

Original-Lose zum Tagescurse. Ein- und Verkauf aller Gattungen Werthpapiere Börseaufträge werden coulant ausgeführt. 1532 2 3

Bank- und Wechslergeschäft J. M. GUTH & Comp., Wien, I., Kohlmarkt, 5.

Franciszka Christopha
lakier połyskowy
do zapuszczania podłóg

bez woni i prędko schnący.

Znakomity ten **lakier połyskowy** do zapuszczania podłóg jest **zupełnie bezwonny, schnie podczas zapuszczania i ma** natychmiast (bez szczotkowania) najpiękniejszy **połysk, któremu wilgoć nie szkodzi,** jest **trwalszy** i daleko piękniejszy aniżeli każde inne zapuszczenie. Składa sie on z **żółto-brunatnego lakieru połyskowego,** zawierającego w sobie delikatną farbę żółto-brunatną przeto każdy kolor podłogi może być doskonale pokryty, albo z czystego lakieru połyskowego, do którego się żadnej domieszki farby nie dodaje, a przecie śliczny piękny połysk nadaje.

Jedyny i wyłączny skład tego lakieru na Kraków i okolicę utrzymuje dom handlowy pod firmą **STANISŁAW FEINTUCH,** w Krakowie Rynek, 6, gdzie próbki lakierowania obejrzeć, przepisy przy używaniu dostać i zamówienia na prowincyę robić można.

Franciszek Christoph w Pradze,
1227 9 10 wynalazca i wyłączny fabrykant prawdziwego lakieru do podłóg.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.